

Benzyna nie zdrożeje, ale gaz może

Utworzono: piątek, 22, listopad 2019 11:31



Chociaż cena ropy sukcesywnie wzrasta, światowa koniunktura z sukcesem trzyma koszty paliw na stałym poziomie. Polacy nie muszą się więc na razie martwić się o ceny benzyny. Szczególnie, że do majowych wyborów prezydenckich wciąż znajdujemy się w politycznym okresie kampanijnym. Mało prawdopodobne jest, by ekipa rządząca pozwoliła teraz na skok cen paliwa na stacjach benzynowych.

Inaczej może się rozwinąć sytuacja z gazem, którego dostawa do naszego kraju jest mocno zmonopolizowana. Starania rządu o odcięcie się od gazu rosyjskiego są w fazie realizacji – potrzebujemy jednak jeszcze paru lat, by zbudować odpowiednią infrastrukturę, która na to pozwoli. Do tego czasu jesteśmy uzależnieni od rynku rosyjskiego, na którym ceny gazu poszły ostatnio w górę.

– Ceny gazu będą prawdopodobnie rosły, dlatego że sytuacja gazu rosyjskiego bardzo mocno się zmienia. Rosja dostarcza dużo gazu na rynek europejski, stara się więc o nowe miejsca wydobycia. Wiadomo już jednak, że wydobycie gazu z morza północnego będzie mocno ograniczane – powiedział serwisowi eNewsroom Marcin Roszkowski, ekonomista, prezes Instytutu Jagiellońskiego. – Gaz rosyjski na razie monopolizuje polski rynek. Do 2023 roku Polska zamierza przeprowadzić realną dywersyfikację dostaw gazu, co pozwoli nam odłączyć się od rosyjskiego kurka. By tego dokonać, musimy sfinalizować inwestycje w infrastrukturę. Dopóki nie skończymy budowy na przykład gazoportu Balic Pipe, który jest w trakcie realizacji, nie należy się raczej spodziewać dywersyfikacji dostaw. Biorąc pod uwagę, że krajowe wydobycie gazu znów delikatnie spadło, a zapotrzebowanie na surowce rośnie, cena gazu w Polsce uzależniona jest na razie od rynku rosyjskiego. Dlatego będzie powoli wzrastała – przewiduje Roszkowski.

Źródło: eNewsroom.pl